

Kategoria dziedzictwa w definiowaniu kultury

Obsesja dziedzictwa

Dziedzictwo rozumiane najogólniej jako to, co warto ocalić z przeszłości, co stanowi wartość godną ochrony i ocalenia dla przyszłości, stało się jednym z najważniejszych słów dyskursu publicznego w kontekście debat tożsamościowych, jak również przedmiotem sporów politycznych oraz praktyk legislacyjnych. Trudno określić, czy istnieje jedno bezpośrednie źródło tego zainteresowania. Ważne impulsy płynęły z Francji i właśnie w tamtejszej debacie publicznej można zauważyć główne mechanizmy związane ze społecznym funkcjonowaniem tej kategorii. Na jej współczesne pojmowanie niewątpliwie decydująco wpłynął obszerny objętościowo cykl *Les Lieux de mémoire* (1984–1992), którego pomysłodawcą i redaktorem był Pierre Nora. W trzech częściach, obejmujących łącznie siedem tomów, zawarto wiele artykułów, które składają się na opis dziedzictwa kulturowego Francji. W cyklu tym wyraźnie zaznacza się odejście od tradycyjnego, estetycznego rozumienia obiektów kulturowo cennych i muzealnego stosunku do artefaktów na rzecz uwzględniania także praktyk, krajobrazów oraz charakterystycznych elementów codzienności świadczących o specyfice danej kultury. Blisko stąd już do koncepcji dziedzictwa niematerialnego i włączania coraz szerszych kategorii w obręb tego, co istotnie definiuje pewną społeczność w perspektywie tożsamości kulturowej. Przesunięcie od wysokiego ku popularnemu obiegowi kultury jest świadectwem czasu, uwidacznia się zresztą również w rozkwicie lokalnych muzeów, upamiętnianiu różnorodnych aspektów życia i właśnie w rozpowszechnianiu działań komemoratywnych w mniejszej skali¹.

We Francji mówi się czasem o „obsesji dziedzictwa”. Badający ów proces Thibault Le Hégarat zauważył:

¹ Zob. Jean Cuisenier, *L'héritage de nos pères. Un patrimoine pour demain?* (Paris 2006).

od kilku lat we Francji dziedzictwo jest sakralizowane jako ślad dawnej wielkości Francji, a więc staje się sposobem na powiązanie z fantazmatycznymi korzeniami. Trzy mity, będące osią dziedzictwa ukazywanego przez telewizję, idealizują i przydają wielkości przeszłości oraz historii za sprawą dziedzictwa, które z obiektu artystycznego staje się obiektem kulturowym i tożsamościowym².

Rok 1980 został ogłoszony we Francji „rokiem dziedzictwa” (*Année du patrimoine*). W akcji tej wzięło udział mnóstwo instytucji państwowych, samorządowych, lecz także prywatnych. Udostępniono wiele obiektów zwykle zamkniętych dla publiczności, co spotkało się z gorącym odzewem społeczeństwa³. Taką postawę cechuje konserwatyzm, a więc pragnienie uchronienia dziedzictwa przed zmianą, jak też prezentyzm, rozumiany jako dążenie do zachowania czy nawet unieruchomienia obiektów z przeszłości w swoistej wszechogarniającej terażniejszości, dającej (złudne) poczucie bezpieczeństwa i stabilności świata⁴. Uwyrażnia się w tych słowach zasadniczy problem, który stanowi właściwy temat badań przedstawionych w mojej książce: naturalizacja dziedzictwa oraz przypisywanie mu znaczeń kulturowych wykraczających poza wewnętrzne własności danego artefaktu czy zjawiska. Prowadzi to do kolejnej kwestii, mianowicie do użycia dziedzictwa w dyskursie politycznym i szeroko rozumianych praktykach politycznych w sferze publicznej. Zagadnienia te będą szczegółowo omawiane dalej w odniesieniu do problemu restauracji i odbudowy obiektów dziedzictwa narodowego w Bośni i Hercegowinie.

Kluczem do zrozumienia politycznej i kulturowej wagi dziedzictwa jest negocjacyjny charakter przeszłości oraz prymat przyznany pamięci nad opinią historyka czy estetyka. Nie przez retoryczny przypadek cykl studiów firmowany przez Pierre’a Norę odwołuje się do pamięci, a nie historii czy tradycji. Zbiera on bowiem zjawiska, obiekty, postaci „żywe”, pobudzające do praktyk kulturowych, obecne w dyskursie oraz w codzienności uczestników i uczestniczek kultury francuskiej. Z tego względu poszczególne artykuły odwołują się do działań i praktyk, do sporów i komemoracji, a więc do aktywnego oddziaływania wybranych elementów dziedzictwa. Ciężar opisu przenosi się z obiektów „w sobie” na obiekty

² Cyt. za: Stéphane Baillargeon, *Obsession patrimoniale*, „Le Devoir”, 25.05.2019, <https://www.ledevoir.com/culture/ecrans/555283/terre-chretienne-et-france-rurale-les-mythes-fondateurs-de-l-emission-sur-le-patrimoine> (dostęp: 10.06.2020). Trzy wspomniane mity, które wyodrębnił Le Hégarat w badanym materiale, to: Francja chrześcijańska, Francja wiejska i chłopska, korzenie, czyli mit raju utraconego.

³ Ogólne informacje i bardziej szczegółowe dossier można znaleźć na portalu Patrimathèque, <http://www.patrimatheque.com/parcours-chronologique/annees-1980/1980-annee-du-patrimoine-en-france/> (dostęp: 10.06.2020).

⁴ Zob. Thibault Le Hégarat, *Chefs-d'œuvre et racines. Le patrimoine à la télévision, des origines à aujourd'hui* (Bry-sur-Marne 2019).

„dla grupy”, choć istotniejsze wydają się znaczenia, a nie (tylko) piękno czy starość tego czy innego przedmiotu bądź zabytku. Nie bez kozery termin miejsca (*locus*) pamięci odwołuje się do retoryki i techniki zapamiętywania. Przeszłość oglądana w tej perspektywie przestaje być wyłącznie składowiskiem cennych obiektów, a przegradza się jaskrawiej w dyskurs, do którego analizy przydatniejsze będą mechanizmy odsłaniania znaczeń i powiązań semantycznych. Claire Andrieu, wprowadzając w zagadnienie relacji między działaniami aktorów politycznych i użycia przeszłości we współczesnej Francji, zauważyła w odwołaniu do przedsięwzięcia Nory: „porządkowanie przeszłości w powiązaniu z różnorodnością pierwotnych doświadczeń zmusza do niestrudzonego podejmowania na nowo społecznego negocjowania pamięci narodowej”⁵. I właśnie przekonanie o negocjacyjnym, społecznym i dyskursywnym charakterze przeszłości jest najważniejszą przesłanką badań przedstawionych w książce, której zasadniczym tematem będą spory o znaczenie dziedzictwa, jego polityczny wymiar oraz funkcję w dynamicznym procesie definiowania tożsamości. Podobnie w klasycznym studium poświęconym pamięci zbiorowej Maurice Halbwachs podkreślał, że obraz przeszłości, na który mają wpływ zbiorowe ramy pamięci, jest zależny od idei dominujących w danym okresie w danym społeczeństwie, zaś priorytetowe dla tego procesu pozostają konwencje werbalne. Co charakterystyczne, autor posługiwał się takimi pojęciami jak obraz, pamięć, kontekst, rekonstrukcja – i w tej perspektywie przeszłość staje się raczej przedmiotem konstrukcji narracyjnej niż obiektem poznania naukowego⁶.

Istotną wagę dla tematyki dziedzictwa ma ostatni przymiotnik z przytoczonej wypowiedzi francuskiej badaczki: pamięć narodowa. Cykl *Les Lieux de mémoire* jest w istocie wielką opowieścią o francuskości, o tym, co tworzy tożsamość francuską i stanowi jej figurację, budząc negocjacyjne emocje. W akcji prezentującej dziedzictwo narodowe znalazło się miejsce dla mikronarracji, dla pamięci regionalnej, klasowej: wszystkie te opowieści i zróżnicowane pakiety znaczeń miały w zamysle spleść się w opowieść o dziedzictwie narodu. Pytanie o to, czyje to dziedzictwo (przeszłość dla grupy – jakiej?), odgrywa pierwszorzędną rolę w badaniach nad tą kategorią i jej społeczno-politycznym wymiarem. Jerzy Szacki podkreślał, że tradycja – czyli to, co ma stanowić przedmiot społecznej transmisji – jest ważna z perspektywy grupy i wartościowana. Wyraźnie też zaznaczał jej instrumentalny charakter, pisząc: „problem tradycji to problem celów, jakim podporządkowujemy naszą działalność, hierarchii wartości, jaką narzucamy

⁵ Claire Andrieu, *Introduction. Le pouvoir central en France et ses usages du passé, de 1970 à nos jours*, w: *Politiques du passé. Usages politiques du passé dans la France contemporaine* (Aix-en-Provence 2006), <http://books.openedition.org/pup/5877>, DOI: 10.4000/books.pup.5877 (dostęp: 13.04.2022).

⁶ Zob. Maurice Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, przeł. M. Król (Warszawa 1969), szczególnie 4–7, 127–136.

zastanemu światu⁷. Tradycję należy więc rozpatrywać przede wszystkim w kontekście synchronicznym w relacji celów i wartości aktualnych w określonym polu społecznym, jest ona bowiem głównie narzędziem kształtowania postaw. Co więcej, Szacki dodaje, że „tradycja nie wymaga żadnego innego uzasadnienia poza stwierdzeniem, że jest tradycją”⁸. Liczy się zatem akt uznania, skategoryzowanie danego obiektu (postaci, praktyki) jako elementu tradycji, by właśnie nią się stał. Ale jak grupa ma zdecydować o tym, co jest wartościowe, co jest owym konstytutywnym dla zbiorowości elementem? Kto rozstrzyga w jej imieniu? To tutaj otwiera się przestrzeń do negocjacji. Taką rolę przypisują sobie fachowcy od przeszłości, specjaliści od polityki symbolicznej, intelektualisci. Mogą to być władze, które działają przez rozmaite aktywności legislacyjne czy programy grantowe, ale mogą to być też różnego rodzaju grupy interesu oraz społeczności zbudowane wokół pewnych cech dystynktywnych. Do tego trzeba dorzucić jeszcze pytanie o to, jaka to grupa i kto ją tworzy. Moje dotychczasowe wypowiedzi oscyływały wokół wspólnoty w naszych czasach znaturalizowanej jako oczywista, czyli narodu⁹. Inne kategorie delimitacyjne, konstruowane na przykład o pamięci klasowej, regionalnej, europejskiej, wydają się zwykle alternatywą wymagającą uzasadnienia i nie tak „naturalną”¹⁰.

⁷ Jerzy Szacki, *Tradycja. Przegląd problematyki* (Warszawa 1971), 152.

⁸ Tamże, 157. Szacki rozróżnia pojęcie dziedzictwa społecznego („większa lub mniejsza część jej [danej zbiorowości] kultury, która została przejęta od poprzednich pokoleń”, 129) i tradycji („wzory odczuwania, myślenia i postępowania, które ze względu na rzeczywistość lub domniemaną przynależność do społecznego dziedzictwa grupy są przez jej członków wartościowane dodatkowo lub ujemnie”, 187). Sądzę jednak, że jego ujęcie tradycji odpowiada omówionym wcześniej użyciom pojęcia dziedzictwa kulturowego lub – w duchu nazwy głównej instytucji zajmującej się ochroną zabytków w Bośni i Hercegowinie – dziedzictwa narodowego. Zawsze istotne pozostaje przeświadczenie, że część tego, co dana wspólnota dziedziczy od minionych pokoleń, jest określana jako wartościowa i najważniejsza dla tożsamości. Podobnie też uwidaczniają się instrumentalny charakter tradycji/dziedzictwa kulturowego oraz jego naturalizacja, a więc uznanie za oczywistość.

⁹ Warto przytoczyć tu dłuższą wypowiedź Petera Burke’a, która dotyczy wprawdzie instrumentalizacji historii przez ideologie nacjonalistyczne, lecz wiąże się to bezpośrednio z kwestią atrybucji przeszłości, w tym także dziedzictwa: „Był to okres [druga połowa XIX wieku – M.F.], kiedy rządy europejskie zaczynały postrzegać historię jako środek promowania jedności narodowej, jako sposób wychowania obywatelskiego lub też, jak by to ujął mniej wyrozumiały obserwator, jako środek propagandy nacjonalistycznej. Gdy w obrębie nowego państwa niemieckiego, Włoch i starszych państw, jak Francja i Hiszpania, ciągle jeszcze istniały ostre podziały wskutek różnic co do regionalnych tradycji, nauczanie historii w szkołach i uniwersytetach wspomagało integrację społeczną”. Peter Burke, *Historia i teoria społeczna*, przeł. M. Łamacz (Warszawa–Kraków 2000), 15. Zwróćmy uwagę, że w obliczu mnogości interpretacji i tradycji arbitrem staje się „państwo”, przez swoje instytucje – przede wszystkim szkołę, uniwersytet i legislatywę – wyznaczając kanon, będący w gruncie rzeczy pewną normą interpretacyjną.

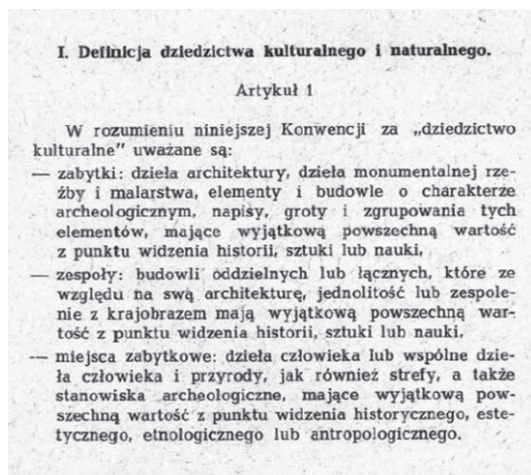
¹⁰ Kwestię naturalizacji perspektywy narodowej i wykluczenia narracji o innej motywacji, zwłaszcza pisanych z perspektywy grup wykluczonych, badał obszernie Adam Leszczyński, *Ludowa historia Polski* (Warszawa 2020).

Kwestia określenia owej wspólnoty konstytutywnej prowadzi do sedna badań nad dziedzictwem w Bośni i Hercegowinie. Jak się niedługo okaże, główna instytucja zajmująca się ochroną dziedzictwa w tym państwie odwołuje się w nazwie właśnie do kategorii narodu. Rodzą się teraz dwa najważniejsze problemy: czym miałyby być dziedzictwo Bośni i Hercegowiny oraz czy uda się w ogóle wyznaczyć grupę, która będzie zainteresowana takim definiowaniem tego, co z przeszłości należałoby zachować dla przyszłych pokoleń. Warto przemyśleć wagę takich pytań. Podając bowiem w wątpliwość dziedzictwo kulturowe Bośni, podważam konceptualne istnienie kultury bośniackiej jako określonego zbioru wspólnych symboli, praktyk oraz strategii interpretacyjnych, a to prowadzi do pytania o uprawomocnienie politycznego bytu, jakim jest państwo Bośnia i Hercegowina. Dziedzictwo negocjowane¹¹, splecione z kategorią tożsamości, trafia w centrum debat politycznych, wyrastając na jeden z najgorętszych tematów w powojennej Bośni ze względu na problematyczną kwestię atrybucji owego dziedzictwa oraz tożsamości projektowanej na jego podstawie.

Ważnym impulsem w popularyzacji kategorii dziedzictwa w dyskursie kulturowym, społecznym i politycznym były działania inicjowane przez UNESCO, ponieważ lista ogłaszana przez tę organizację stała się probierzem wartości obiektów i krajobrazów oraz narzędziem turystycznego i tożsamościowego branding. W 1972 roku podczas siedemnastej sesji Konferencji Generalnej UNESCO w Paryżu uchwalono *Konwencję w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego*, przewidującą powstanie listy światowego dziedzictwa. W uzasadnieniu napisano między innymi, że „niektóre z dóbr dziedzictwa kulturalnego i naturalnego mają wyjątkowe znaczenie uzasadniające konieczność ich zachowania jako elementu światowego dziedzictwa całej ludzkości”¹². Artykuł pierwszy konwencji, mający podać definicję dziedzictwa, robi to enumeratywnie (zob. ilustrację 1). Tekst mówi o „powszechnej wartości” i „dziedzictwie powszechnym” (artykuł szósty), co oznacza próbę zaprojektowania wspólnoty dziedzictwa, a więc wspólnoty kultury obejmującej całą ludzkość. Zatem dziedzictwo miało być tym wymiarem, który pozwalałby łączyć narody – bo do nich odwołuje

¹¹ Negocjacyjny charakter wiedzy o przeszłości, w tym także znaczeń związanych z elementami dziedzictwa, jest jednym z najważniejszych założeń teoretycznych moich badań. Odnosi się do istotnej debaty we współczesnej historiografii i historii kulturowej, która koncentrowała się wokół narracyjności oraz prawdy historycznej. Zob. Jan Pomorski, *Spory wokół narracji historycznej* (Lublin 1990), 9–24; Ewa Domańska, *Filozoficzne rozdroża historii*, w: E. Domańska, J. Topolski, W. Wrzosek, *Między modernizmem a postmodernizmem. Historiografia wobec zmian w filozofii historii* (Poznań 1994), 31–38. Największy nacisk kładziony jest na interpretacyjny charakter wiedzy historycznej, a jak pisała Domańska: „Prawda nawet co do źródła wynika z konsensusu historyków” (24).

¹² *Konwencja w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego*, Dz.U. 1976 nr 32 poz. 190, 23.



1. Definicja dziedzictwa kulturalnego według UNESCO

się też tekst konwencji – w grupę wyższego rzędu. Wszystkie wyjątkowe dzieła architektury, grotty i stanowiska archeologiczne składałyby się na pewien zasób o nadrzędnej wartości, co zakłada, że z ich znaczeniami mogliby się identyfikować wszyscy – niezależnie od przynależności etnicznej, rasowej czy jakiegokolwiek innej. W 2012 roku Centrum Światowego Dziedzictwa przygotowało wytyczne operacyjne, które miały doprecyzować ogólnikowe stwierdzenia konwencji, choć nie udało się tego zrobić przekonująco. „Wyjątkowa uniwersalna wartość” to w myśl wyjaśnień „znaczenie kulturowe i/lub przyrodnicze, które jest na tyle wyjątkowe, że przekracza granice państwowe i ma powszechne znaczenie dla obecnych i przyszłych pokoleń”¹³. Podjęto próbę określenia kryteriów ewaluacji obiektów, podając wśród nich na przykład „integralność” i „autentyzm”: „dobra spełniają warunki autentyzmu, jeśli ich wartości kulturowe (w kontekście kryteriów zaproponowanych we wniosku) są prawdziwe i wiarygodnie wyrażone przez szereg atrybutów”¹⁴, do których należą między innymi: forma, materiały i substancje, użytkowanie i funkcja, atmosfera i odczucia¹⁵. Mimo starań o precyzję proces ustalania wartości wciąż opiera się na negocjowaniu, ustalaniu listy przez eks-

¹³ *Wytyczne operacyjne do realizacji Konwencji Światowego Dziedzictwa*, przeł. K. Piotrowska, B. Szmygin, Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS (2012), II. A.49, 12.

¹⁴ Tamże, paragraf 82, 17.

¹⁵ Problem zdefiniowania autentyczności obiektu, a także utrzymania jej po wpisaniu na listę światowego dziedzictwa, omawiają John Pendlebury, Michael Short i Aidan While na przykładzie szczególnie trudnych obiektów, mianowicie obszarów miejskich uważanych za wyjątkowo cenne. Pojawia się tu ponadto kwestia zderzenia rzeczywistości społeczno-kulturowej z pewną wizją czy idealizacją obrazu danej przestrzeni. Zob. tychże, *Urban World Heritage Sites and the Problem of Authenticity*, „Cities”, 26, 6 (2009), 349–358, DOI: 10.1016/j.cities.2009.09.003.

pertów na podstawie propozycji zgłaszanych przez komitety krajowe. Odniesienie do „atmosfery” i „odczuć” ponownie odsyła do znaturalizowanego mniemania o wartości jakiegoś obiektu i wynikającej stąd konieczności ochrony. Kwalifikacja na listę światowego dziedzictwa UNESCO ma tymczasem wielką wagę, ponieważ w potocznym postrzeganiu staje się najtwardszym kryterium pozwalającym weryfikować wartość konkretnego obiektu czy krajobrazu, z czym wiążą się ochrona prawna i ścisłe przestrzeganie nienaruszalności danego dobra uznanego za powszechnie istotne.

Fantazmat listy światowego dziedzictwa mocno oddziałuje na wyobraźnię rządów i samorządów lokalnych oraz na sferę masowej komunikacji: do sierpnia 2021 roku wpisano na nią 1154 obiekty ze 167 państw¹⁶. Miejsca światowego dziedzictwa stają się symbolem prestiżu – państwa, narodu, społeczności lokalnej, są również kołem zamachowym przemysłu turystycznego jako obowiązkowe punkty na trasie wycieczek. Uświadamia nam to ciężar, jaki współcześnie zyskała kategoria dziedzictwa. Trzeba ją postrzegać zarówno jako kulturowy czynnik konsolidujący wspólnotę, jak i przedmiot sporów. Ponadto zyskuje ona znaczenie na poziomie oficjalnych polityk publicznych, angażując różnych aktorów w proces wyboru miejsc, dostosowania obiektów do wymogów stawianych przez UNESCO oraz rozpowszechniania wiedzy o nich, co wiąże się już bezpośrednio z kwestią interpretowania, a więc tworzenia znaczeń danego miejsca¹⁷. I w końcu wszechobecność odniesień do listy dziedzictwa w dyskursie publicznym i sferze popularnej z jednej strony przyczynia się do naturalizacji wyobrażenia dziedzictwa jako wartości, z drugiej zaś uzmysławia, jak chętnie wykorzystuje się tę listę jako argument w sporach politycznych. Jak się okaże dalej, w Bośni i Hercegowinie to właśnie kwestia dziedzictwa stała się jednym z głównych wymiarów debaty publicznej i generatorem sporów.

Postaram się pokazać, że patrząc przez pryzmat pojęcia dziedzictwa na postawy i praktyki dotyczące lokalnych przypadków związanych z konkretnymi obiektami i miejscami, można przekonująco przedstawić aporie współczesnej Bośni oraz zadać pytanie o możliwość istnienia kultury Bośni. Czy mamy do czynienia z kulturą czy kulturami Bośni? Skoro, jak dowodzi kasus Francji i listy światowego dziedzictwa, kategoria ta odnosi się do pewnej grupy, której rozciągłość i zakres mogą być zmienne, to jak wygląda kwestia jej wyznaczenia w kontekstach powojennej Bośni i Hercegowiny? Chęć odpowiedzi na te pytania skłania do przyjrzenia się najpierw rozwiązaniom instytucjonalnym, a następnie

¹⁶ Dane z portalu World Heritage Centre, <https://whc.unesco.org/> (dostęp: 12.08.2020).

¹⁷ W eseju *Nation et patrimoine* Krzysztof Pomian podkreślał właśnie, że po uznaniu za element dziedzictwa dany obiekt zmienia swoją funkcję ze względu na przeobrażenie sposobu myślenia o nim oraz postaw wobec niego – staje się „wartością”. Zob. Krzysztof Pomian, *Nation et patrimoine*, w: D. Fabre (red.), *L'Europe entre cultures et nations* (Paris 1996), 90.

przykładom miejsc spornych, w których dążenie do ochrony dziedzictwa zderza się z oczekiwaniami i postawami różnych aktorów społecznych.

***National heritage* według Dayton**

W przypadku Bośni i Hercegowiny kwestia legitymizacji i rodzaju wspólnoty, do której odwołują się akty i działania instytucji centralnych, wydaje się pierwszoplanowa. Z tego względu trzeba się przyjrzeć kompleksowi idei, jakie stały za ustrojem tego państwa zaprojektowanym w porozumieniu ramowym z Dayton, kończącym działania zbrojne z lat 1992–1995. Układ został wynegocjowany w amerykańskiej bazie wojskowej w Dayton w stanie Ohio i podpisany 21 listopada 1995 roku, a następnie formalnie ogłoszony w Paryżu 15 grudnia tego samego roku. Literatura na temat procesu negocjacji, znaczenia porozumienia i jego skutków jest spora, zaś ocena postanowień przyjętych w Dayton – ambiwalentna w oczach komentatorów zarówno rodzimych, jak i zagranicznych. Moim celem nie jest całościowa analiza dokumentu, ale jednego z aneksów, tego mianowicie, który dotyczy kwestii dziedzictwa.

Aneks ósmy powoływał do życia Komisję ds. Ochrony Zabytków Narodowych (Commission to Preserve National Monuments)¹⁸. Warto zauważyć, że wśród stron przyjmujących powołanie komisji są wymienione: Republika Bośni i Hercegowiny, Federacja Bośni i Hercegowiny oraz Republika Serbska (103). Ujawnia to niemal niezależny status podmiotów składowych i słabość idei wspólnego państwa jako jednostki nadrzędnej: do tej sprawy jeszcze powrócę, gdyż znów jest to jedno z podstawowych zagadnień współczesnej Bośni. Na mocy aneksu (artykuł piąty, punkt piąty) podmioty te są zobowiązane do prawnej ochrony oraz zapewnienia środków na zabezpieczenie i renowację obiektów uznanych za dziedzictwo narodowe oraz do powstrzymania się od wszelkich celowych działań zmierzających do zniszczenia danego obiektu (105). Ponadto artykuł ósmy nakazuje pełną współpracę z Komisją wszystkim organom administracji lokalnej oraz ich przedstawicielom. A jaki obiekt może uzyskać status zabytku narodowego (*national monument*)? O tym mówi artykuł szósty: „mienie ruchome lub nieruchome o wielkim znaczeniu dla pewnej grupy ludzi (*a group of people*) o wspólnym dziedzictwie kulturowym, historycznym, religijnym bądź etnicznym, takie jak zabytki architektury, sztuki lub historii; wykopaliska archeologiczne; zespoły budynków; cmentarze”¹⁹. Odnosi się do tego również artykuł

¹⁸ Korzystam z angielskiej wersji ze strony ONZ: *General Framework Agreement for Peace in Bosnia and Herzegovina (Dayton Agreement)*, <https://peacemaker.un.org/bosniadaytonagreement95> (dostęp: 10.08.2020). Numery stron podano wyżej w nawiasach.

¹⁹ W angielskim oryginale: „movable or immovable property of great importance to a group of people with common cultural, historic, religious or ethnic heritage, such as monuments of

czwarty, zajmujący się własnością o znaczeniu „kulturowym, historycznym, religijnym lub etnicznym” (104).

Tekst porozumienia interesująco zakreśla ramy debaty o dziedzictwie. Uważam, że tytułowe *national monuments* należałoby rozumieć jako zabytki należące do dziedzictwa państwowego lub krajowego, a nie narodowego. Świadczy o tym definicja z artykułu szóstego, gdzie kryterium etniczne jest jednym z kilku wymienionych równorzędnie. Dany obiekt musi być istotny „dla pewnej grupy ludzi”, ale niekoniecznie dla narodu w sensie etnicznym. Określenie *national* jest więc zbiorem, którego częściami składowymi są wspólnoty oparte na wspólnej historii, religii czy poczuciu tożsamości etnicznej. Dziedzictwo państwowe byłoby jednym z narzędzi budowania wspólnoty państwa opartej na równorzędności grup składowych, zaś ich wspólne dziedzictwo składałoby się na zasób ważny dla wszystkich – jako obywateli państwa i członków owej wspólnoty obywatelskiej. W konstrukcji stworzonej przez autorów porozumienia w Dayton kwestia ta odgrywa dużą rolę. Obok regulacji prawnych, powoływania instytucji centralnych, perspektywy tej samej polityki i granic państwowych sfera symboliczna ma doniosłe znaczenie dla funkcjonowania wspólnoty, dając narzędzia utrzymywania spójności oraz nośniki identyfikacji z nią. Bez zbioru współdzielonych symboli i zachowań o charakterze symbolicznym trudno oczekiwać od członków danej grupy, by się z nią skutecznie identyfikowali. Celem jest tu niewątpliwie efektywna wspólnota propaństwowa, oparta – co istotne dla całej mojej narracji – na przekonaniu o istnieniu wielokulturowej Bośni i Hercegowiny. Kategoria „państwowe” byłaby otwarta na różne grupy etniczne i religijne, dopuszczając ich zabytki do starania się o uzyskanie statusu dziedzictwa ogólnego. Odwracając to rozumowanie, trzeba by stwierdzić, że różne grupy etniczne i religijne byłyby skłonne uznać dziedzictwo innych za wspólne dobro państwowe. Problemem takiej konstrukcji logicznej jest właśnie owa gotowość do przyjęcia bagażu symbolicznego innych i idąca za tym zgoda na objęcie go ochroną.

André Chastel, badając zmiany zakresu znaczeniowego pojęcia dziedzictwa (*patrimoine*) na gruncie francuskim, zauważył, że początkowo odnosiło się do dóbr królewskich i nie konotowało dóbr kultury w dzisiejszym rozumieniu, zakładającą szczególną uwagę wobec tak określanych obiektów. W okresie rewolucji rodziło się natomiast wyobrażenie ludu jako podmiotu i źródła władzy, przejmującego kompetencje i miejsce symboliczne przypisane wcześniej monarchii. Drugim motorem zmiany semantycznej była oświeceniowa idea pedagogiki kulturowej i instytucji muzeum jako miejsca formacji duchowej ludu²⁰.

architecture, art or history; archaeological sites; groups of buildings; as well as cemeteries” (tamże, 105).

²⁰ André Chastel, *La notion de patrimoine*, w: P. Nora (red.), *Les Lieux de mémoire 2. La Nation* (Paris 1986), 405–450.

Upowszechnia się użycie kategorii zabytku, a więc obiektu, najczęściej miejsca, o szczególnym znaczeniu dla zbiorowości – takiego, które z jednej strony świadczy o historycznym zakorzenieniu wspólnoty, z drugiej zaś jest postrzegane jako źródło nauki, wiedzy, wartości moralnych czy też gustu estetycznego: miejsca pamięci „stają się dla danej społeczności fundamentem jej pamięci”, ucieleśniając połączenie natury i kultury²¹. Istotne jest w tym przykładzie przesunięcie znaczeniowe w stronę dobra wspólnego, równoległe do tworzenia się wyobrażenia o skarbie państwa, który nie sprowadza się do posiadłości rodziny królewskiej, lecz należy niejako do pewnego bytu abstrakcyjnego – państwa bądź ludu. Krzysztof Pomian stwierdził z kolei, że koncepcja dobra oraz dziedzictwa narodowego rodziła się i powoli upowszechniała w okresie rewolucji francuskiej, gdy dochodziło właśnie do przejścia na własność „narodu”, a w zasadzie państwa, dóbr należących wcześniej do króla²². Dziedzictwo, jak przy tym zauważył autor, charakteryzuje materialność, rzeczowość, która uobecnia istnienie narodu, w przeciwieństwie do mniej poddających się urealnieniu konceptów ducha czy charakteru narodowego, odnoszących się do sposobów myślenia i praktyk: „na dziedzictwo kulturowe składają się więc semiofory, przedmioty, które mają być nośnikami znaków i z tej racji tworzyć znaczenia, i właśnie to nadaje im wartość”²³. Sądzę, że to zasadniczy punkt rozważań o kwestii dziedzictwa: semiofory zyskują znaczenie nie ze względu na swoje wewnętrzne własności, ale z uwagi na to, że zostają uznane za ważne z perspektywy zbiorowości. Oczywiście nie może to być decyzja arbitralna, ponieważ byle co raczej nie będzie postrzegane jako dziedzictwo – warto jednak zauważyć, że mogą to być przeróżne przejawy materialności akceptowane jako nadające się do przenoszenia przekazu, takie, które będą *signifiant* dla stałego *signifié*: „jestem wartością narodową”, „jestem dziedzictwem ważnym dla państwa (ludu, narodu)”. W katalogu kulturowego dziedzictwa narodu może się znaleźć równie dobrze katedra, co koronki (z wyspy Pag w Chorwacji), średnio-wieczna nekropolia (cmentarzysko steciaków w Bośni) czy też most (most Mehmeda Paży Sokolovicia w Višegradzie). Oczywiście każdy z tych obiektów z pewnego punktu widzenia jest cenny, jako że świadczy o wyjątkowych umiejętnościach dawnych budowniczych bądź reprezentuje endemiczne gatunki zwierząt, niewystępujące gdzie indziej. Niewątpliwie spełniają one warunki uznania za część „powszechnego dziedzictwa” w myśl zasad klasyfikacji UNESCO. Podobnie jak miejsca pamięci według Nory, „nie są one tym, o **czym** ktoś sobie przypomina, lecz miejscem, **gdzie** pamięć pracuje; nie są tradycją, ale jej laboratorium”²⁴. Co

²¹ Tamże, 443.

²² Krzysztof Pomian, *Nation et patrimoine*, 90.

²³ Tamże, 85.

²⁴ Pierre Nora, *Présentation*, w: tenże (red.), *Les Lieux de mémoire 1. La République* (Paris 1984), X.